

## 6 sierpnia 2015. Święto Przemienienia Pańskiego. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dn 7,9-10.13-14) Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

(Dn 7,9-10.13-14)

Patrzałem, aż postawiono trony, a Przedwieczny zajął miejsce. Szata Jego była biała jak śnieg, a włosy Jego głowy jakby z czystej wełny. Tron Jego był z ognistych płomieni, jego koła - płonący ogień. Strumień ognia się rozlewał i wypływał od Niego. Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim. Sąd zasiadł i otwarto księgi. Patrzałem w nocnych widzeniach: a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

(Ps 97,1-2.5-6.9)

REFREN: Pan wywyższony króluje nad ziemią

Pan króluje, wesel się, ziemio,  
radujcie się, liczne wyspy!  
Obłok i ciemność wokół Niego,  
prawo i sprawiedliwość podstawą Jego tronu.

Góry jak воск topnieją przed obliczem Pana,  
przed obliczem władcy całej ziemi.  
Jego sprawiedliwość rozgłaszają niebiosy,  
a wszystkie ludy widzą Jego chwałę.

Ponad całą ziemię  
Tyś bowiem wywyższony  
i nieskończenie wyższy  
ponad wszystkich bogów.

(2 P 1,16-19)

Nie za wymyślonymi bowiem mitami postępowaliśmy wtedy, gdy daliśmy wam poznać moc i przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa, ale /nauczaliśmy/ jako naoczni świadkowie Jego wielkości. Otrzymał bowiem od Boga Ojca cześć i chwałę, gdy taki oto głos Go doszedł od wspaniałego Majestatu: To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie. I słyszeliśmy, jak ten głos doszedł z nieba, kiedy z Nim razem byliśmy na górze świętej. Mamy jednak

mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeżeli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.

(Mt 17,5c)

To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!

(Mk 9,2-10)

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniącym białym, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła. I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza. Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie. I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa. A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy powstać z martwych.

Komentarz

Znamienny jest kontekst, w którym dokonano się Przemienienie Pańskie. Bezpośrednio przedtem Pan Jezus zapowiedział uczniom swoją mękę. Powiedział im wtedy, że "jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje". Natomiast bezpośrednio po zejściu z Góry Przemienienia Pan Jezus uzdrawia epileptyka i

po raz drugi zapowiada swoją mękę. Dwie zapowiedzi męki stanowią jakby dwie klamry, które spinają wydarzenie na Górze Przemienienia. Jasno stąd wynika, że przemienienie Jezusa można zrozumieć tylko w świetle Jego męki.

Dlaczego Pan Jezus, zamierzając wejść na Górę Przemienienia, wzywa nas do wzięcia krzyża i pójścia za Nim na Górę Kalwarii? Odpowiedź narzuca się sama: bo Góra Przemienienia i Góra Kalwaria - biorąc rzecz duchowo - są tą samą górą, są dwoma wymiarami tej samej góry.

Wchodzenie na górę wyraża drogę człowieka do Boga, zbliżanie się człowieka do swojego Stwórcy i Zbawcy. W swoim aspekcie trudnym i bolesnym, ale na szczęście krótkim i przemijającym, nasze zbliżanie się do Boga jest wchodzeniem na Górę Kalwarii. Natomiast w swoim aspekcie ostatecznym i wiekiustym jest to Góra Przemienienia, góra przepelniona światłem Bożej obecności i szczęściem przyjaźni z samym Bogiem.

Jezus nie musiał wchodzić na Górę Przemienienia ani na Górę Kalwarii. Góra Bożej Światłości jest Jego miejscem naturalnym. Więcej: On sam jest Światłością niestworzoną i Stwórcą wszelkiej światłości. Jest On przecież Jednorodzoną Synem Bożym, bez reszty zjednoczonym z Przedwiecznym Ojcem. To przecież o Nim powiada Pismo Święte, że nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, ale dla nas się uniżył i stał się jednym z nas. To dla nas stał się On człowiekiem, dla nas wchodził na Górę Błogosławieństw i na Górę Przemienienia i na Górę Kalwarii.

To dla nas wziął krzyż na swoje ramiona. W straszliwym trudzie i męce, wśród szyderstw i zniewag, wyniósł go na Górę Kalwarii i tam przecierpiał całą straszliwą torturę ukrzyżowania. Otóż dzisiejsza Ewangelia stanowi

zaproszenie, żeby na krzyż Jezusa oraz na nasz własny krzyż niesiony razem z Jezusem spojrzeć w światłach Góry Przemienienia.

Na Kalwarii miłość okazała się większa niż cała nawałnica zła. Nieść krzyż razem z Jezusem to otwierać swój trud, swoją chorobę, nieszczęście, niepowodzenie, krzywdę na światło i moc, jakie płyną od Niego, od naszego Zbawiciela. Wtedy to zło nas nie zniszczy. Co więcej: wtedy jeszcze więcej ogarnie nas ufność do Boga i życzliwość dla bliźnich. I na własne oczy się przekonamy, jak Góra Kalwarii nabiera kształtów Góry Przemienienia.

o. Jacek Salij OP